

BĄDŹ SUPERBOHATEREM

Gwar w klasie ucichł jakby ktoś rzucił czar na pierwszoklasistów. Do biurka zamiast Pani wychowawczynie podszedł policjant! Dzieci patrzyły na siebie zaskoczone.

- Dzień dobry... zaczął gość.

- DZIEEEEEEEŃ DOOOOO BRYYYYYYY - odpowiedziały zgodnie maluchy.

- Kochani - usłyszeli z progu sali głos Pani Ani. Przedstawiam Wam komisarza Mikołaja Wydrę. Usiądźcie proszę...

- Moi drodzy - rozpoczął policjant ubrany w granatowy mundur - Czy wiecie może kto to jest bohater?

W klasie zaszumiało od wystrzeliwanych w górę rąk.

- Bohaterem a nawet superbohaterem jest Batman! - odpowiedziała dziewczynka, a pozostałe dzieci wykrzykiwały: Superman! Kapitan Ameryka! Spiderman! Flash! Barbie superagentka!

- Co to za hałasy? - stonowanym głosem wtrąciła wychowawczynie, a dzieci umilkły zawstydzone.

- A czy WY możecie stać się takimi bohaterami? - kontynuował policjant.

- Noo... my nie możemy być takimi bohaterami. Trzeba mieć specjalne moce... a my jesteśmy tylko pierwszakami... - ze smutkiem stwierdziła dziewczynka.

- A ja Wam udowodnię, że możecie... - z uśmiechem powiedział policjant i mrugnął do niej okiem. Zanim jednak zdradzę Wam wielką tajemnicę bohaterów, może wiecie co to jest kataklizm?

- To mój pokój po całym dniu zabawy - wyrwało się dziewczynce z kokardami.

- Dorotko! Zgłaszamy się do odpowiedzi... przypomniała Pani Ania.

- No bo mój tata mówi, że mam dar do kataklizmów, począwszy od mojego pokoju do wizyty w restauracji... i że to wszystko pewnie przez moje imię, jak ta Dorotka z Krainy Oz, którą porwała trąba powietrzna...

Dzieci chichotały, a zarumieniona Dorotka usiadła z hukiem na krzeselku.

- No cóż moi drodzy - zaczął komisarz Mikołaj Wydra - tata Dorotki żartował oczywiście, ale siły natury jak wiatr czy woda również potrafią zrobić na ziemi duży bałagan, który my nazywamy kataklizmem. Nikomu wtedy nie jest do śmiechu... drzewa się łamią, ulice zalewa woda, pioruny wznecają pożary... ludzie są wtedy w dużym niebezpieczeństwie. Ale nawet zwykła burza może być dla nas groźna. W takich chwilach potrzebni są nam bohaterowie. I tu zbliżamy się do mojego sekretu... Jeśli dzieje się coś z czym nie możemy sobie poradzić... prosimy o pomoc...

- Rodziców! - krzyknął ktoś z tylnej ławki.
 - Oczywiście, rodziców. Jednak są sytuacje kiedy nawet rodzice nie mogą nam pomóc z jakiś powodów... wtedy musimy zamienić się w **SUPERBOHATERA!** Pomoże nam w tym zaczarowana sekwencja liczb, którą trzeba wybrać w telefonie - 1 1 2 .
 - To taki numer alarmowy - wtrąciła Dorotka - tata mi pokazywał na swoim telefonie.
 - Masz rację. Jak zadzwonimy, w słuchawce usłyszymy GŁOS, który zapyta „co się stało?”
I to jest prawdziwy egzamin na bohatera:
 - Po pierwsze i najważniejsze mówimy zawsze gdzie jesteśmy - czyli podajemy adres: miasto, ulicę, nr domu, nr mieszkania. Dalsza rozmowa zależy od tajemniczego GŁOSU w słuchawce. Najważniejsze by się nie wstydzić, nie denerwować i nie odkładać słuchawki. Uważnie słuchać o co nas GŁOS zapyta i wykonywać jego polecenia. GŁOS wyśle do nas ratowników, policjantów lub strażaków...
 - A jak nie znam adresu? - wyrwało się chłopcu z pierwszej ławki.
 - Swoój adres zamieszkania powinien znać już każdy pierwszoklasista - powiedział komisarz Wydra, a jeżeli znajdziesz się w jakimś nieznanym miejscu to należy opisać wszystko co widzimy, np. park, budynek, pomnik. Później mówimy co się stało, a na koniec, GŁOS nas zapyta jak się nazywamy i ile mamy lat.
 - A jeżeli telefon ma blokadę? - doleciało pytanie spod okna.
 - Każdy telefon ma blokadę - odpowiedział policjant - ale połączenie alarmowe 112 można wykonywać pomimo tego. Podejdę teraz do każdego i pokażę na swoim telefonie.
 - Na koniec powiem Wam jeszcze jak zapamiętać ten bohaterski numer alarmowy, pokazujcie razem ze mną. Macie go Wszyscy zawsze ze sobą.
- Jedna (1) broda. Jeden (1) nos i dwoje (2) oczu.
- Zapamiętaliście?
 - TAAAK! Jeden! Jeden! Dwaaaa!

Tekst: podkom. Kinga Czerwińska

Korekta: Wydział Prewencji KSP